

4 GROSZE

GŁOS LUBELSKI

4 GROSZE

PISMO CODZIENNE

W LUBLINIE:	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
rocznie 3 rb. 60 k.	5 rb. 40 kop.
półrocznie 1 80	2 70
kwartalnie 90	1 40
miesięcznie 40	50
odnośz. do domu mies. 10	

WŁOŚCIAN rocznie—rb. 4; półr.—rb. 2; kw.—rb. 1; mies. 25 k.
ZAGRANICĄ: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

OGŁOSZENIA:	przed tekstem	po tekście	po nekrologi	po nadesłane	po osobiste
za wiersz	—	—	—	—	—
drobnem piśmem	—	—	—	—	—
lub jego miejsce	—	—	—	—	—
Dział adresowy	rocznie rb. 1 kop. 20, ogłosz. drobne za wyraz 2 kop. Zniżka 1/4 kop. od 1 lita.	—	—	—	—
Cena egzemplarza	w Lublinie 2 kop., na prowincyi 3 kop.	—	—	—	—

Adres Redakcji i Administracji: J. Gubernatorska, № 10; tel. 5-25. Redakcja otwarta od 9 r. do 4 p. Administracja otwarta od 9 r. do 4 p.

Dyrektor 7-iej klasowej Szkoły Handlowej Żeńskiej w LUBLINIE

OGŁOSZENIE, że egzaminy powakacyjne dla nowowstępujących uczennic rozpoczną się dnia 30-go sierpnia o godzinie 9-iej rano. PODANIA I ZAPISY PRZYJMUJE KANCELARJA SZKOŁY CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM ŚWIĄT OD GODZ. 10 DO 1 POPOŁUDNIU

ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO DNIA 1-go WRZEŚNIA

Szkoła mieści się przy ul. NAMIESTNIKOWSKIEJ № 37.

PRZEŁOŻONA pensji żeńskiej filologicznej w LUBLINIE Wacława ARCISZOWA

zawiadamia, że lekcje rozpoczną się 1-go Września, egzaminy zaś dla nowowstępujących od 1-go Września. Podania i zapisy przyjmuje się, poczynając od 30-go sierpnia codziennie oprócz świąt i niedziel, od 10-iej rano do 1-iej popoł. w lokalu szkoły—Krakowskie-Przedmieście, № 70.

OGŁOSZENIE dla miasta Lublina.

A. Rozporządzenia policyjne, dotyczące przyjezdnych.

- 1) Wszystkie osoby (t. zw. uciekinierzy lub tułacz), nie będące stałymi mieszkańcami Lublina, muszą ze swoimi rodzinami opuścić miasto, udając się do miejsca stałego zamieszkania.
- 2) Mieszkańcy miejscowości, położonych na południe od granicy północnej powiatu Lubelskiego, winni wyjechać niezwłocznie, zamieszkali zaś na północ od powyższej granicy winni też być gotowi do wyjazdu.
- 3) Umieszczeni w barakach i innych lecznicach ogólnych zakaźni i ciężko chorzy podlegają rozporządzeniu o wysiedleniu natychmiast po wyzdrowieniu i usunięciu możliwości rozszerzenia zarazy.
- 4) Członkowie rodziny podejrzanego o chorobę zakaźną, podlegają w ciągu dni 7 po ujawnieniu choroby obserwacji lekarskiej w dotychczasowym swym mieszkaniu, a po upływie tego terminu obowiązani są opuścić miasto niezwłocznie.
- 5) Osoby, nie wykonujące przepisów w punkcie 1—4 wyszczególnionych lub dopomagające i namawiające do przekroczenia takowych, będą karane grzywną do wysokości 1000 marek albo więzieniem lub aresztem do 3 miesięcy. Niezależnie od kary utraty swobody może być stosowana też i kara pieniężna.

B. Artykuły żywności i użytku.

- 1) Wywóz i sprzedaż artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby z miasta, jak również wywóz i sprzedaż tych artykułów osobom poza obłębem miasta zamieszkałym, są wzbronione.
- 2) Wyjątki dla ludności najbliższych okolic będą dopuszczalne w nieznacznych rozmiarach na warunkach następujących:
 - a) Zakupy winny być dokonywane za zezwoleniem gminy.
 - b) Zapotrzebowanie gminy musi być pisemnie poświadczone przez zwierzchność gminną (wójta lub sołtysa).
 - c) Po zaakceptowaniu zakupu przez Komendanturę Etapową w Lublinie w pałacu Radziwiłłowskim będzie wydane świadectwo wywozowe.
 - d) Gmina, zaopatrująca się w towary pierwszej potrzeby, winna nabywać takowe za pośrednictwem Magistratu w miejscach, przez tenże wskazanych.

3) Mieszkańcy wsi, którzy wywożą towary z miasta bez pozwolenia, są narażeni na konfiskatę takowych.

C. Handel środkami żywnościowymi i spożywczymi.

- 1) Artykuły spożywcze i pierwszej potrzeby winny być sprzedawane po cenach przez władze ustanowionych i przez takowe ogłoszonych.
- 2) Przywóz do miasta wszelkiego rodzaju artykułów spożywczych jest dozwolony i żadnym ograniczeniom nie podlega.
- 3) Osoby, nie wykonujące przepisów w punkcie 1 i 2 wyszczególnionych, lub namawiające i dopomagające do przekroczenia takowych, będą karani grzywną do 1000 marek albo więzieniem lub aresztem do 3 miesięcy. Niezależnie od kary utraty swobody może być stosowana też i kara pieniężna.

Freiherr von Seckendorff.

Generalleutnant u. Etappen-Inspekteur.
Lublin, dn. 19.VIII 1915 r.

TELEGRAMY.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

BERLIN. 20.VIII. Komunikat urzędowy. Forteca Modlin, ostatnie miejsce oporu wroga w Polsce, została zdobyta po uporczywej obronie. Ogólna zdobycz przedstawia się w liczbie: 6 generałów, przeszło 85,000 żołnierzy, z których w krajowej walce zostało wziętych do niewoli 20,000; liczba zdobytych dział przewyższyła cyfrę 700; pozostały materiał wojenny nie daje się jeszcze ściśle określić.

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 20.VIII.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka von Hindenburga.

Na wschód od Kowna w zwycięskich walkach armia nasza śiga nieprzyjaciela w odciały od Dźwiny aż do drogi Augustów—Gródno. Rosjanie cofnęli się na linie Gudele (na wschód od Maryampki) Łozdzieje — Stuzien i stawiają tam znowu opór; na zachód od Tykocina walki również trwają.

Armia gen. Gallwitra atakuje z powodzeniem, wzięwszy 10 oficerów, 2,850 żołnierzy i 12 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk posuwa się dalej naprzód.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka von Mackensena.

Lewe skrzydło odrzuciło nieprzyjaciela za linię Kotarka—Pulwa (na południowo-zachód od Wysokiego Litewskiego).

Na południe od Buga zdobyliśmy pewne punkty oparcia przeciwko twierdzy Brześć—Litewski. Na wschód od Włodawy nasze wojska doszły w śpiesznym pośpiechu do miejscowości Piszcz.

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.*

BERLIN. 1.VIII. Komunikat admiralicy niemieckiej. Angielska łódź podwodna E 18. po południu dn. 10.VIII została zatopiona przez torpedowiec niemiecki w południowej stronie Zant-u.

Z frontu zachodniego.

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 19.VIII.

Miedzy Angre a Souchez wczoraj wieczorem po całodziennym przygotowaniu ogniem działowym nieprzyjaciel wykonywał ataki i w niektórych punktach zdołał wdrzeć się do naszej pierwszej linii obronnej i zająć centrum atakowanego rejonu; w pozostałych punktach nieprzyjaciel został odrzucony. W Wogezach nieprzyjaciel wznowił swoje ataki na północ od Münster, nacierając na pozycje pod Lingenkopf i Schratzmühle. Pod Lingenkopf nieprzyjaciela odparto. W Schratzmühle walka trwa jeszcze.

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 21.VIII.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka von Hindenburga.

W walkach na wschód od Kowna wzięto do niewoli 490 Rosjan oraz zdobyto 5 dział. Na południe od Kowna nieprzyjaciel również oddał swoje pozycje i cofnął się na wschód. Pod Gudelami i Sejnami zdobyto pozycje rosyjskie. W walkach na zachód od Tykocina stracili Rosjanie 610 jeńców, w tej liczbie 5 oficerów, oraz 4 kulomioty.

Armia generała Gallwitra zdobyła Bielsk i odrzuciła Rosjan stamtąd na południe za Białą.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Wznowiony opór nieprzyjaciela został wczoraj wieczorem i w ciągu nocy złamany. Dziś rano nie-

* Obie d. pesze rowyższe zostały wczoraj przy łamaniu numeru przez nieuwagę opuszczone.

przyjacieli ruszył do dalszego odwrotu przyczem stracił przeszło 1,000 jeńców.

Grupa wojsk pod dowództwem gen.-feldmarszałka von Mackensena.

Lewe skrzydło tej armii posunęło się do okręgu Kotarki i nad Bugiem do ujścia Pulwy. Również i na tym froncie został nieprzyjaciel zmuszony do odwrotu.

Przed Brześciem i na wschód od Włodawy zrobiono dalsze postępy.

Bitwa na Bałtyku.

BERLIN 21.VIII. Komunikat urzędowy. Nasze siły morskie na morzu Wschodnim wtargnęły do zatoki Ryskiej po uprzednim uderzeniu drogi i wyłowieniu min, przyczem zawiązała się walka, w której został zniszczony torpedowiec rosyjski I-iej klasy „Emir Bucharski”. Inne torpedowce, w tej liczbie krążownik „Nowik” i jeden większy okręt zostały uszkodzone.

Podczas odwrotu Rosjan wieczorem 19.VIII. w cieśninie Mohmsund kanonierki „Siwacz” i „Korejec” po zaciętej walce zostały zatopione przez ogień z dział i atak torpedowców. 40 ludzi załogi, w tem 2 oficerowie, ciężko ranni zostali uratowani przez nasze torpedowce.

Pertraktacje finansowe.

BERLIN. Delgowany członek bułgarskiego rządu, dr. Stojanow, dyrektor bułgarskiej administracji długów państwa, opuścił Berlin, po pomyślnym ukończeniu pertraktacji z konsorcjum, zostającym pod kierownictwem „Discontogesellschaft”. Przed ożajdem swoim został przyjęty jeszcze przez sekretarza urzędu skarbu państwa i przez zastępcę sekretarza państwowego urzędu spraw zagranicznych.

Prasa francuska o pokoju.

PARYŻ. Nawiązując do doniesień petersburskich, jakoby Niemcy uczynili Rosji propozycje pokojowe (co zostało przez Nordd. Allg. Ztg. kategorycznie zaprzeczono. — Prz. Biura Wolffa) oświadcza część prasy ponownie, że nie może być mowy obecnie o pokoju. Właśnie obecnie muszą sprzyjać Niemcom wszelkie wysiłki wojskowe, bo dążenie Niemiec do pokoju ma, jak się zdaje, na celu rozdwojenie sprzymierzeńców. Gdyby się obecnie zawarło pokój, to dano by mocarstwu centralnym tylko możliwość do przygotowania nowego ataku. Chociaż wielkim jest pragnienie pokoju, to należy przeciwstawić go pokójowi za wszelką cenę, przed zupełnym zniszczeniem Niemiec.

W OBRONIE ISTOTNEGO PATRYOTYZMU.

W Nr 316 *Myśli Niepodległej* p. tyt. „Piątego Sierpnia” znajdujemy długi artykuł p. A. Niemojewskiego, w którym autor trafnie bardzo odzwierciedla przekonania i nastroje większości społeczeństwa polskiego w dobie obecnej. Z artykułu tego podajemy wyjątek, który naszym zdaniem najdokładniej określa istotę patryotyzmu tej większości w Królestwie Polskim.

„W ciągu roku wojny—mówi autor—jedną tylko troską nas przenikała, aby wskutek jakiegoś nierozważnego kroku suma naszych i tak już olbrzymich ofiar nie zwiększyła się. Obawialiśmy się, że nieopatrzny wybryk jakiejś grupy mógłby ściągnąć na ogół represje i rozgrom. Drżeliśmy, by to, co się działo w lipcu roku bieżącego, nie rozpoczęło się już dziać w sierpniu roku ubiegłego.

Nie ożywiała nas nigdy owego typu odwaga, która lubi z bezpiecznego ukrycia komenderować bezsilnymi i wzywać ich do wchodzenia w otwartą paszczę lwa. Nie żądaliśmy od Narodu niemożliwości i nie gromiliśmy go za to, że więzy jego były cięższe od jego mięśni. Nie wierząc w siłę militarną Narodu doszczętnie rozbitego i pilnie strzeżonego, nie przestaliśmy jednak nigdy wierzyć w skuteczność jego zmagania się cywilnego.

To też wbrew tym szczególnym patryotom, którzy moment opuszczenia Warszawy przez Rosjan obrali sobie za najwłaściwszy do nawymyślenia Polakom od niewolników, z naciskiem stwierdzić jesteśmy obowiązani, jako literaccy świadkowie czasów najcięższych i jako ich uczestnicy, że Naród nasz, mimo całkowitego obezwładnienia politycznego, nie stał się jeszcze przez to niewolnikiem.

Nie było takiej chwili, aby Naród zwątpił o swej przyszłości i aby przestał wierzyć, że wolnym będzie i być musi. Poczucie naszej odrębności narodowej, odrębności w każdym calu, nigdy nas nie opuszczało, przeciwnie, wzrastało stale i wzrasta ustawicznie. Wiara w przyszłość dlatego właśnie tak spotężniała, że przestał nas ożywiać patryotyzm niedzielny, świąteczny, ów patryotyzm, budzący się w chwilach uroczystych, a zasypiający w ciągu dnia powszedniego. Przeciwnie, patryotami byliśmy codziennie. Nie sniliśmy o wyzwoleniu przez jakiś chwilowy romantyczny wysiłek, przez rzucenie wszystkiego na jedną kartę, ale przez dążenie stałe, mozolne, systematyczne, przez zwiększanie naszej odporności, słowem przez patryotyzm szarego dnia, przez powszedniość wysiłku i poświęcenia.

Neci duszę poetycką jakiś atak szalony. Ale dusza ta często nie myśli o tem, że gdy nastąpi przegrana, pokolenia po nas idące będą jeszcze srożej cierpieły. Mówi się o rzuceniu na szalę życia i mienia. Ale zostawia się nieraz potomków bez środków do walki i przy życiu wartem przekleństwa. Tak to my nieraz właśnie byliśmy zostawiani i takiej to spuścizny nie chcielibyśmy przekazać idącym po nas pokoleniom.

Powiadają, że kto nie ryzykuje, ten nic nie osiągnie. Ale czy przedsięwzięcia naiwne i niepoczytalne da się nazwać ryzykiem? Nie jest ryzykiem rzucenie się w przepaść z zamkniętymi oczami, ale samobójstwem. Gdybyż tylko chodziło o samobójstwo nasze! Ale właśnie pozostają pokolenia, na których mścić się będzie nasza ślepa nierozwaga.

Z pobojo wiska.

(Dalszy ciąg).

Szły tedy pułki kozackie,
Jęczała harmat okowa.—
Przez ciche pola wieśniacze
Dzwoniła dumka stepowa.

Hej! ziemię naszą wybrana,
Ziemio ty jasnej urody,
Stoisz nam odtąd co rana
Pod kobiercami krwi młodej
Ściele Ci hojnie żniw pora
Spiżowe ziarno pod nogi,
Świecą Ci co dnia z wieczora
Złociste słońca pożogi...

„Dysertacje”. Stan. Piolun-Noyszewski.

Oto garść dalszych wiadomości z lubelskiego o zniszczeniach, jakie sprawiła ostatnia burza wojenna.

Moratyn folwark—w połowie spalony, wieś ocalała, ale ani jednego mieszkańca.

Czartowiec cały ocalał, ludności brak.

Zimno ocalało, prócz młyna dużego spalonego; ludności zupełnie niema.

Żerniki: dwór stoi, folwark spalony, wieś ocalała, ale ani jednego człowieka.

Podhajce ocalały.

Łaszczów: pałac hr. Szeptyckiego spalony, kościół ocalał; miasteczko spalone w roku zeszłym.

Wogóle w dobrach hr. Szeptyckiego spalono 4 duże młyny.

Dobużek ocalał, ludności brak.

m. Komarów ocalało

Krasnobród—całe miasteczko spalone; dwór folwark, kościół, klasztor, cerkiew oraz tak zwane Podklasztorze—ocalały.

Suchowola i Chutków—ocalały.

Ruszków i Wierzbie ocalały.

Krynice i Krynichki ocalały.

Chyża, Bortatycze, Zarużanie, Białobrzegi ocalały.

Nielisz wieś w połowie spalona.

Ujazdów—pałac zniszczony, ślady strasznej bitwy. Część wsi spalona.

Płonka—ocalała.

Mościska połowa głównego folwarku spalona, folwark awulsyjny cały spalony.

Wierzbica—połowa folwarku spalona. (c. d. n.)

Więści z Warszawy.

Sądy obywatelskie.

Dn. 19 b. m. o g. 10-ej zrana odbyć się miało pierwsze posiedzenie publiczne Trybunału. Otwarcie posiedzeń Trybunału odbędzie się w wielkiej sali pałacu P. ca przy ul. Miodowej i będzie miało charakter uroczysty.

Na miejsce p. Władysława Kasprzyckiego, który zrzekł się mandatu członka Trybunału, Komitet Obywatelski powołał p. Wacława Witmana.

W charakterze sędziów śledczych Komitet zatwierdził pp. Czesława Mateckiego, Jerzego Szeligowskiego, Karola Grymińskiego, Aleksandra Skawińskiego, Zygmunta Slaskiego, Ignacego Krzymuskiego i Cezarego Smogorzewskiego.

Na pomocników prokuratorów zatwierdzono pp. Mirona Chyczewskiego, Henryka Czerwińskiego, Jana Jarmołowicza, Jana Gumńskiego i Franciszka Paschalskiego.

Powitanie Piłsudskiego.

Dnia 16 b. m. po południu zebrało się przed hotelem Francuskim na placu Zielonym sporo młodzieży i zaciekawionej publiczności celem powitania brygadiera Piłsudskiego, dowódcy strzelców polskich przy wojsku austriackim. Z tłumy po-

wiewały sztandary rozmaitych partii „niepodległościowych”. Zebrani doznali jednak zawodu, gdyż adju-tant brygadiera oznajmił, że wódz chory wyjść nie może i poleca podziękować za okazaną sympatię. Równocześnie z tem oznajmieniem niemiecka żandarmeria konna i uzbrojone patrole piesze zabroniły stanowczo dalszych manifestacji na cześć brygadiera Piłsudskiego. Wobec tego zebrani ruszyli pochodem wśród śpiewów patryotycznych przez Marszałkowską, a skręciwszy w Aleje Jeruzolimskie rozeszli się na róg Brackiej, zwinawszy sztandary.

O komunikację pocztową i telegraficzną.

Komitet Obywatelski zajął się opracowaniem notatki, uzasadniającej konieczność jaknajśpieszniejszego połączenia Warszawy z krajem i zagranicą przy pomocy komunikacji pocztowej i telegraficznej. Notatka ma być złożona władzom.

Informacje i rozporządzenia.

Ogłoszenia Wydziału Wykonawczego M. O. m. L.

Nr 100. Z polecenia władzy wojskowej Wydział Wykonawczy zalecił okręgowi sporządzenie spisu osób posiadających konie, zaprzęgi, wozy ciężarowe i lżejsze i t. p. oraz uprzedzenie właścicieli wozów i koni, że muszą je mieć w każdej chwili gotowe do usług armii niemieckiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Niedziela—Jacka Wyz., Symforyana M. Poniedziałek—Filipa i Benicyusza W. Wtorek—Bartłomieja Ap., Ptolemeusza Środa—Ludwika Kr. W. Czwartek—Ireneusza i Zefiryna Piątek—Przem. relik. św. Kazimierza Sobota—Augustyna B. W. D. K.

Z LUBELSKIEGO I PODLASA.

Wspomnienie pośmiertne.

**** Z Kraśnika** otrzymaliśmy żalobną wiadomość, iż w dniu onegdajszym t. j. 20 b. m. zmarł nagle ś. p. Władysław Karpiński, długoletni urzędnik Ordynacji Zamoyskich w wydziale leśnym. Zmarły brał czynny udział w życiu społecznym i narodowym, będąc członkiem wielu instytucji m. Krasnik: Zarządu straży ogniowej ochotniczej, zarządu Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, Komitetu Obywatelskiego i t. p.

Zgasił w sile wieku, pozostawiając po sobie pamięć człowieka wielce uczynnego i współczującego wszelkiej niedoli.

Ś. p. Władysław Karpiński był synem znanego w swoim czasie w sferach naukowych profesora instytutu agronomiczno-leśnego w Puławach ś. p. Aleksandra Karpińskiego. Niech mu ziemia polska, którą kochał gorąco, lekka będzie!

Z MIASTA.

**** Teatr Wielki.** Dziś popołudniu głośna sztuka Morstina „Szlakiem legionów”—wieczorem wznowienie doskonałej operetki inckego „Gri-gri”—operetkę urozmaicają liczne tańce w akcie 1-ym Cace-walk, w 3 im polka huzarka i taniec murzyński.

W poniedziałek piękna opereta Falla „Rozwódka”.

We wtorek doskonała farsa płodnego komedyopisarza Feydeau „Dudek”.

Personel operetkowy zajęty przygotowaniem operety Linckego „Lizystrata”—która ukaże się po raz pierwszy w czwartek d. 26 b. m. na benefis Józefa Prochacki.

Personel komedyczny wznawia doskonałą i pełną humoru komedię Stanisława Kozłowskiego „Polka w Ameryce”.

Sztuka L. Żuławskiego „Eros i Psyche” ze względów technicznych ukaże się o kilka dni później.

**** (j) Brak chleba.** W piekarni zaprzestano wypieku wszelkiego pieczywa z powodu braku mąki. Wobec tego, wielu ludzi by dostać kawałek chleba, wychodzi z domu, gdy jeszcze ciemno, wystają po kilka godzin u drzwi piekarni zanim się doczekają swego pieczywa, którego jest bardzo mało, gdyż zaledwie parę piekarzy pracuje.

**** (j) Nieporządki.** Tuż przed cmentarzem rzymsko-katolickim zwożone są wszystkie śmieci z miasta, a również i biuro asanacyjne urządzało sobie tam miejsce do wywożenia nieczystości z miasta. Skutkiem tego wiozące odpadki wciągają tam myśzkują w poszukiwaniu kości lub ochłapów. J. p. rzeczą nieprzystojną, aby w blizkości miejsc poświęconych psom wyprawiali, jak również dla odwiedzających groby swych bliskich won, jaką ów zbiornik nieczystości rozsiewa, jest niemila i wystręczająca. Zwracamy przeto uwagę M. O. lub Kom. Sanitar. aby znalazły środki dla usunięcia tych nieporządków.

**** (j) Bezczelna złość.** Prawie codziennie ktoś rozpiera nieporządki na przejściu do kościoła po-Dominikańskiego. Nieporządki te są robione pod murem kościoła w wąskiej uliczce prowadzącej do mieszkania księdza. Właściciel by milicyanci dyżurujący na ul. Złotej i Archidyańskiej zwrócić uwagę na takie beczeszczczenie i porządkować świątyni i postarali się o przemyślnego złośliwca przyłapać.

**** Szkoła rzemieślnicza.** Dowiadujemy się, że Szkoła Rzemieślnicza im. Stan. Syroczyńskiego na Winiawie w nadchodzącym roku szkolnym będzie czynna. W dniu rozpoczęcia egzaminów wszystkich i lekcyi dane będą ogłoszone w miejscowych pismach. Bliższe informacje zainteresowanym udzieli dyr. C. Sumel (Wieniawa, w. Frydro).

(j) Echa nieszczęśliwego wypadku. W uzupełnieniu wzmianki pomieszczonej w numerze wczorajszym pod powyższym tytułem dodać należy, iż uległ również wypadkowi Benjamin Kolberg, który był wysłany na pogotowie jako tłumacz. Pan Kolberg chał samochodem wraz z oficerem. R. samochód wpadł na trotuar wybite koło w samochodzie uderzyło p. Kolberga, ciapa raniąc go w ramię. Pan Zygmunt Wyszyński, jak się dowiadujemy, ma rękę nie zmaną, lecz ciężko złuszczone. Ś. p. Cezary Paternicki zanim zdołano go dowozić do szpitala zmarł w drodze.

Śmierć jego wywołała w całym mieście ogólne współczucie, gdyż był to wzorowy syn, uczeń i kolega.

Był uczniem Szkoły Handlowej klasy z chwilą utworzenia M. O. m. L. zajął się jako ordynans i pełnił ten obowiązki do ostatniej chwili przy Wydziale Wykonawczym M. O. m. L.

Wyprowadzenie zwłok ze „Szkoły Lubelskiej” do kościoła po-Bernardynów (ul. Królewska) nastąpi dziś o godz. 4-ej po południu, nabożeństwo zaś żałobne odbędzie się jutro t. j. w poniedziałek o godz. 10-ej rano w wyżej wymienionym kościele, poczem nastąpi ekspertacja zwłok na cmentarz miejscowy.

**** (j) Przejechanie.** Na ulicy Lubelskiej przed domem Nr 36 samochód przejechał 50-letniego Szmula Szrej. Przechodzący koło miejsca wypadku lekko skonał śmierć. Zwłoki Szrej. przewieziono do truchlarni przy szpitalu żydowskim.

**** (j) Zgubienie numerów.** Milicyanci Nr 1023, 1017 i 1139 zgubili swe numery. Pierwsi dwaj proszą w razie znalezienia o zwrot do okręgu V-go (Bronow) ostatni zaś do okręgu VI-go Lubartowa Nr 16.

**** Ofiary.** Zamiast wieńca na trumnie ś. p. Władysława Karpińskiego: kolekcja Rada i Zarząd 1-go Krasnickiego Pożyczkowo - Oszczędnościowego, składająca 10 koron na T-wo Przyjaciół Uczącej Młodzieży.

Z prasy zagranicznej.

Jak umarł Witte.

Leipziger Tageblatt donosi pod powyższym tytułem:

„Nasz lwowski współpracownik donosił zdobyć od jednego z jeńców rosyjskich, należącego do najbliższego otoczenia Wittego, dokładniejsze szczegóły, dotyczące śmierci Wittego, przypisywanej przez rząd rosyjski atakowi paralitycznemu.

W styczniu Witte otrzymał zaproszenie, na zebranie, wybitnych finansistów i dyplomatów, podzielaających zdanie, iż wojna przeciwko Niemcom jest beznadziejna i bezcelowa pod każdym względem sprzeciwia się interesom Rosyi. Witte zajmował zawsze to stanowisko, iż Rosya — wskutek przymierza z Francją — zostanie wciągnięta w katastrofę i że dając swoje wypowiedzi całkiem wyraźnie na radzie koronnej, zwołanej w czerwcu 1913 roku z powodu wypadków bałkańskich. Do radzał nawet wtedy ówczesnemu ministrowi, aby niezwłocznie odwołano posła w Niszu, von Hartwiga — powierzano to stanowisko osobistości, która poprowadziłaby politykę mniej agresywną. Został wówczas przegłosowany. W lipcu 1914 r. zwrócił się bezpośrednio do cesarza, aby go skłonić do szybkiej zmiany rosyjskiego ministerium, a przez to umożliwić pokojowe załatwienie spraw z mocarstwami centralnymi. Witte został przyjęty przez cesarza w dniu 28-ym lipca w ciągu dnia wydawało się pozornie, iż pokojowa polityka Wittego weźmie górę. Lecz kamarylla rosyjska działała gorliwie, cesarz był od tej chwili pilnowany, jak niewolnik, i otrzymywał wiadomości tylko od Mikołaja Mikołajewicza. Witte, widząc bezskuteczność swej dalszej działalności, udał się za granicę, aby przeczekać bieg wypadków.

Wkrótce po zimowej bitwie na Mazurach powołano go do Moskwy do cesarza. Tutaj czynił Witte ponownie cesarzowi propozycje co do porozumienia się z państwami centralnymi i przedstawiał, że Rosya w razie zwycięstwa wojsk angielsko-francuskich zostałaby absolutnie uzależniona od Anglii. Pokonanie państw centralnych stałoby się początkiem upadku Rosyi. Rosya może się rozwijać — tylko opierając się na swym neutralnym sąsiedzie Niemcach. I teraz znowu Mikołaj Mikołajewicz wprowadził w błąd cesarza, rozpowszechniając fałszywie fałszywe wiadomości o istotnym stanie rzeczy. Witte pojechał do Wilna na projektowane zebranie. Do hotelu, w którym się zatrzymał, zgłosił się o dwa dni wcześniej nowy służący, który też obsługiwał Wittego. Witte zachorował bardzo ciężko wskutek zatrucia dwutlenkiem węgla; rura piecowa była nieuszczelniona! Znalezione go w beznadziejnym stanie i ciało przewieziono do Piotrogradu. Służący niezwłocznie zbiegł z hotelu.

Właścicielowi hotelu zakazano — pod groźbą ciężkiej kary — wspominać o przyczynie śmierci, Wittego. Resztę personelu hotelowego lokadkolwiek powysyłano pod błahymi pozorami.

Prasa niemiecka o sprawie polskiej.

Leipziger Tageblatt w artykule następnym z powodu odezw N. K. i Koła polskiego w Wiedniu, czyni, między innymi, następujące uwagi:

„Zapewne, iż nie dokonano jeszcze wszystkiego dla ostatecznego rozwiązania kwestyi; należy jeszcze oprzeć nieprzyjaciela z wielu obozów polskich, pokój nie jest jesz-

cze tak blisko, aby z gwałtownym pośpiechem podążać do celu. Należy z naciskiem podkreślić, iż Polacy mądrze jakgdyby rezygnują z utworzenia samoistnego Królestwa — raczej przyłączają się do Austrii, jako państwo autonomiczne pod jej zwierzchnią władzą.

„Polska nie mogła istnieć, jako państwo, jako naród — nie może umrzeć”.

W ten sposób — zapewne najgłębiej — ujmując kwestję polską prof. uniwersytetu berlińskiego, dr. Hintze, w niedawno wydanym dziele p. t. „Niemcy a wojna wszechświatowa”. Dawne państwo polskie upadło w swoim czasie wskutek wewnętrznych sporów i waśni oraz nieudolności warstw produkujących. Świadczy też o mądrej wstrzeźliwości, iż dzisiejsi przywódcy Polaków nie chcą ryzykować próby z samodzielnym państwem, aczkolwiek w ciągu lat mogli się zapewne wiele nauczyć, a nie najmniej w szkole karności — niemieckiej.

Obecna wojna utwierdziła ich niewątpliwie w przekonaniu, iż Polska — w niezbyt błogiej roli państwa „buforowego” — nie zdołałaby przecie nigdy osiągnąć istotnej niepodległości. Jako wewnętrznie samodzielna, nierozłączna część wielkiego państwa kulturalnego — naród polski będzie mógł zachować swą narodową odrębność, oprócz tego — na wypadek wojny — będzie miał tę pewność, że należy do potężnej, wspólnej organizacji, zabezpieczającej w daleko wyższym stopniu, niż sojusz, spisany na papierze. Wypowiedziane obecnie życzenia polskie, rozpatrywane z powyższych ogólnych punktów, zdają się najzupełniej nadawać do dyskusji. Żądanie utworzenia niepodzielnego Królestwa Polskiego z Galicyą — wywołuje jednak — z niemieckiego punktu widzenia — w każdym razie pewne zapytania i skrupuły. Oczywiście, jest wykluczone, aby jakiegokolwiek części niemiecko-polskich okręgów mogły być włączone do tego Królestwa. Należy jednak postawić pytanie, czy Polacy, co w swych obydwu odezwach zaledwie wspominają o państwie niemieckim, które przecie dla ich oswobodzenia przelało tyle krwi i jeszcze przelać musi — zamierzają wziąć również pod uwagę, przy urzeczywistnianiu swych planów, przyszłe konieczności militarne na niemieckim wschodzie.

Odnosimy się całkiem sympatycznie do rozsądnego rozwiązania kwestyi polskiej; przedewszystkiem wchodzi jednak tutaj w grę nasze interesy, a tego Polacy nie powinni lekceważyć. To jedno — drugą zaś sprawą jest żądanie przyłączenia Galicyi do nowego autonomicznego Królestwa Polskiego.

Są to jednak pytania i skrupuły, na rozwiązanie i zbadanie których pozostaje jeszcze dużo czasu. Przedewszystkiem chodzi o to, aby zwycięstwo sprzymierzeńców przeciągnęło jeszcze głębiej do Rosyi, dając całkowite podstawy do wszelkich planów na przyszłość. Radostnym jest jednakże to silne zaufanie, jakie naród polski pokłada w zwycięstwie, a wpływ tego zagranicą, mianowicie na Bałkanach, będzie niewątpliwym.

To co głoszą — słowem tylko — nasi nieprzyjaciela — dajemy my ujarz-nionym ludom Europy i tym, któ-

rzy dotychczas wegetowali tylko, jako wassale Rosyi, — dajemy — czynnem i w rzeczywistości: oswobodzenie!”

* * *

Vossische Zeitung, streściwszy w artykule p. t. „Życzenie Polaków austriackich” odezwę Koła Polskiego w Wiedniu, zapytuje: „ciekawą byłaby wiadomość, czy i wszechpolacy (polscy narodowi demokraci) — stanowiący niedawno jeszcze naj-silniejsze stronnictwo wśród Polaków austriackich, przyłączyli się do tej odezwę. W pełnym składzie nie mogli tego uczynić, gdyż cały szereg ich przywódców ze względów zrozumiałej ostrożności, uznał za konieczne opuszczenie Galicyi z Rosyanami. Ale z pewnością są Polacy, nawróceni po zajęciu Warszawy; co najmniej z wiary w zjednoczenie Polski przez Rosyę.

* * *

Berl. Lokal Anzeiger w artykule zatytułowanym: „Paryż wschodu”, pisze, że „Warszawa jest dziś nowoczesnym, pięknym miastem, z ślicznymi bulwarami i alejami, zachodnio-europejskimi ulicami i składami luksusowymi, pomnikami architektury, słowem „wschodni Paryż”. Nigdzie — pisze „Lokal Anzeiger” — nie ujawnia się tak kontrast narodowy i kulturalny pomiędzy Rosyanami i Polakami, jak w Warszawie. Tutaj działa ta różnica prawie jak przeciwieństwo rasowe...

„Warszawa została miastem zachodnio-europejskim, ponieważ również i Polacy z swą religią i kulturą są narodem zachodnio-europejskim. Warszawa ma pięć teatrów polskich i wysmienity balet. Lecz gdy raz przybyła trupa cesarsko-rosyjska, grała wobec pustych krzesel. Nienawidzę do wszystkich, co jest rosyjskie, opanowuje i dziś jeszcze prawie wszystkie warstwy Polaków. Kto w Warszawie przemówi do kogoś na ulicy po rosyjsku, ten nie otrzyma poważnie żadnej odpowiedzi. Myśl narodowa polska utrzymała się do dziś w tym narodzie niezłamana, wierząc niewzruszenie, że Bóg, który kiedyś Polskę prowadził, jeszcze się raz nią zaopiekuje”.

Voss. Ztg. pisze między innymi: „Zależać będzie wiele od pierwszych zarządzeń, które poczynią zjednoczone rządy Niemiec i Austrii, by rozwiązać zreżnne sposób traktowania spraw miejscowych. Wkraczający do Warszawy zwycięzcy znajdą tam zorganizowaną administrację, która w ciągu roku wojny dokonała gruntownych studyów i wysmienitej pracy, by sprostać przyszłemu wypadkom.

„W szerokich masach ludności znajdzie nowa administracja cywilna dzielnych współpracowników i świadomych swych obowiązków obywateli”.

WOJNA.

Skutki bomb niemieckich.

Wedle dzienników genewskich, lotnicy niemieccy, którzy obrzucili bombami linię kolejową Brześć-Litewski—Mińsk, wyrządzili tam bar-

dzo poważne szkody, tak że ruch był przez kilka dni zupełnie przerwany. Ruch kolejowy podjęto obecnie, jednak dla stron prywatnych jest dalej zamknięty.

—o—

Usunięcie dwóch gubernatorów.

Daily Chronicle donosi z Piotrogradu: Generał-gubernator prowincyi nadbałtyckiej i gubernator Kurlandyi zostali usunięci ze swoich stanowisk. Dalsze usunięcia mają jeszcze nastąpić.

—o—

Uszkodzony pancernik rosyjski.

Od początku b. m. znajduje się w porcie Mangalia ciężko uszkodzony pancernik rosyjski. Ma to być krawoznik „Sinope”, należący do floty czarnomorskiej. Krawoznik wziął 29 i 30 lipca udział w ataku floty czarnomorskiej na wybrzeże tureckie, najechał na minę i tylko z wielkim trudem zdołał uratować się do neutralnego portu w Mangalii. Rząd rumuński dotąd nie zarządził internowania okrętu; władze starają się wypadek ten utrzymać w tajemnicy.

Z kraju.

— Dom Chopina ocalał.

Niedawno doniesły dzienniki, że dom, w którym urodził się Szopen w Żelazowej Woli, został zburzony. Obecnie donosi *Neue Gesellschaftliche Korrespondenz*: „dom rodzinny Szopena w Żelazowej Woli pod Sechaczewem nie odniósł żadnych uszkodzeń”. Również pomnik mistrza tonów — jak donoszą z frontu — ocalał.

— „Na ukraińskiej ziemi”.

Pod takim tytułem zamieszcza berlińska *Vossische Ztg.* w N 401 następujący telegram z Wiednia: „Prezydium Związku dla wyswobodzenia Ukrainy wysłało do generała polnego marszałka Mackensena, z powodu zdobycia Chełma telegram gratulujący, w którym składa życzenia jemu i dowodzonej przez niego sławnej niemieckiej armii z powodu wzięcia Chełma, dawnej stolicy ukraińskiego królestwa Lodomeryi. Marszałek polny odpowiedział: „Niemieccy żołnierze są za życzenia na zdobycie ziemi wdzięczni”.

Do tego telegramu dodaje redakcja *Vossische Ztg.* następujący komentarz: „Odpowiedź marszałka polnego, w której użyto prostego wyrażenia „zdobyta ziemia”, jest grzecznym odrzuceniem politycznej demonstracji. Chełm uważany jest przez Polaków za terytorium polskie, przez Ukraińców zaś za — ukraińskie, a rząd rosyjski stał o tyle po stronie Ukraińców, że ponieważ nie uznaje ukraińskiej, a jak inni się wyrażają, małoruskiej, odrębnej narodowości, całą gubernię chełmską uznał po prostu za obszar rosyjski. Obszar ten został za Stołypina od Królestwa Polskiego odłączony, co Polacy uważają za jeden z najcięższych ciosów, jakimi ich dotknął rosyjski nacjonalizm. Z tego okazuje się demonstracyjny zamysł ukraińskiego telegramu gratulacyjnego do marszałka polnego Mackensena i grzeczna korektura w odpowiedzi”.

Z Galicyi.

(:) **Język niemiecki na kolejach galicyjskich.** Dla dokładniejszego zdania sobie sprawy ze znaczenia nowego zarządzenia ministra kolei austriackich, ustanawiającego język niemiecki na kolejach galicyjskich, jako obowiązujący, — przytaczamy w przekładzie dosłowne brzmienie odnośnego prawa, na które się rzeczony minister,

powołuje w swem postanowieniu:

Paragraf 20 statutu organizacyjnego dla zarządu kolei państwowych, ogłoszony rozporządzeniem ministra handlu i kolei z 19 stycznia 1896, D. u. p. nr. 16:

Językiem służbowym zarządu kolei państwowych jest język niemiecki. W języku tym odbywać się ma w szczególności cała służba wewnętrzna, włączając porozumiewanie się wszelkich organów zarządu kolei państwowych pomiędzy sobą. Wszystkie organy zarządu kolei państwowych z władzami wojskowymi i cywilnymi porozumiewać się mają w języku niemieckim.

Jednakże istniejące w Galicji dyrektywy kolei państwowych oraz posterunki służbowe podwładne im, znajdujące się w tym kraju, w myśl obowiązującego tam, na zasadzie Najwyższego postanowienia z 24 czerwca 1869 wydanego rozporządzenia ministeryalnego z 5 czerwca 1869. Dz. u. kraj. dla Galicji № 24, posługiwać się mają w stosunkach z krajowymi niewojskowymi władzami, urzędami i sądami w kraju, jakotż z tamtejszymi władzami i organami autonomicznymi językiem polskim. Postanowienie to nie stosuje się do wzajemnego porozumiewania się oznaczonych posterunków służbowych pomiędzy sobą lub znajdującymi się w kraju rządami i organami służby pocztowej i telegraficznej. Na podania i pisma stron czy też władz i organów autonomicznych, wpływające do dyrekcyj kolejowych państwowych, napisane w jednym z języków krajowych, używanych w częściach kraju, w których leżą przestrzenie kolejowe, przynależne do wymienionych posterunków służbowych, odpowiadać należy w tym samym języku.

Wszystkie komunikaty (obwieszczenia, napisy, okólniki i t. d.), przeznaczone dla publiczności, mają być wydawane w języku niemieckim i w dotyczącym języku krajowym. Po oznaczeniu się z publicznością ma się odbywać w języku niemieckim albo w dotyczącym języku krajowym stosownie do tego, czy pytanie lub zdanie będzie do tego powodem, wyrażone zostało w jednym lub drugim języku.

Ostatniem rozporządzeniem ministra kolei austriackich ustępy przytoczonego prawa odnoszące się do Galicji zostały zniesione.

Oto co pisze o tem wiedeńska *Neue Fr. Presse*, powołując się na t., iż opinie swe czerpie „ze strony miarodajnej”:

„Rozporządzenie—jest reprodukcją istniejących już postanowień, które mieszczą się w statucie organizacyjnym i w pragmatyce służbowej co do języka wewnętrznego w urzędowaniu. Idzie więc nie o innowację, lecz o umocnienie stanu, stwierdzonego już obowiązującymi dotąd przepisami, który jednak z biegiem czasu „via facti” uległ pewnym przemianom”. Dalej zaś pisze *N. Fr. Presse*: „Bezpośredni powód spoczywa w obecnych stosunkach, które uczyniły koniecznym skupienie personelu na pewnych punktach i większe zmiany osobiste, więc wadziej niż kiedykolwiek wymaga się, aby urzędnicy mogli porozumiewać się między sobą. W zasadzie idzie o to, aby personelowi przypomnieć istniejące i ustalone postanowienia i wskazać przełożonym, aby starali się o przeprowadzenie tych postanowień. Niema wprowadzenia nowych norm, lecz trzeba doprowadzić do wykonywania istniejących przepisów”.

Komentarz *N. Fr. Presse* przedstawiający rzecz tak, jak zaznaczyliśmy wyżej, schodzi się z następującymi uwagami *Voss. Ztg.*:

„Tylko ten, kto zna bliżej stosunki austriackie, będzie mógł ocenić należycie niezwykle znaczenie tego rozporządzenia. Nie od lat, ale od dziesiątków lat pomijano wszystkie przestrogi Niemców austriackich, że wielojęzyczność zagraża najważniejszemu warsztatowi państwowemu. Koleje austriackie miały bez wyjątku niemiecki język urzędowy, dopóki były przedsiębiorstwami prywatnymi. Dla tego też uderzano szczególnie na Towarzystwo Kolei północnej, tak ważnej pod względem strategicznym, jako na „germanizatorskie”. Razem z upaństwowieniem kolei północnej, północno-zachodniej i linii Towarzystwa kolei państwowych zaczęła się też nacyonalizacja babilońskiego zamętu językowego. Według przepisu język niemiecki pozostał językiem urzędowania wewnętrznego, lecz na wszystkie stanowiska weszli urzędnicy i służba, która nie znając niemieckiego, uniemożliwiła (ausser Kraft setzte) przepisy. Przemierzamy już to, że czynili to także urzędnicy nie niemieccy, którzy uważali, że mają na swych stanowiskach pełnić misję narodową, aczkolwiek władali językiem niemieckim. Język służbowy niemiecki nie ma z tem nic do czynienia, że urzędnicy w okolicach nie niemieckich muszą dawać publiczności wyjaśnienia w języku krajowym. Służba wewnętrzna może znać tylko jeden język, jeżeli ma rozwikływać się bez opóźnień i zamętu. Żelazna konieczność wojny zmusiła do uznania tego, a ze służby kolejowej przerzucić się ona na całą służbę państwową i wreszcie doprowadzi w Austrii do tego, że niemiecki język państwowy będzie ugruntowany ustawowo”.

(:) **Śmiertelna zabawa.** Wczoraj dnia 1-go b. m. około 35-ku chłopców ze wsi Grabiny w powiecie ropczyckim urządziło sobie zabawę w „szturm na Lublin i Warszawę”. Za Lublin obrali sobie nowo wybudowaną ochronkę, a za Warszawę opróżniony dom obok. Linie graniczną stanowiła rzeczka, dzieląca Grabiny na dwie połowy. Stronę północną zajęli „Rosyanie”, południową „Austriacy”.

Na dany znak połowa chłopców, zajmująca stronę północną, zaatakowała „Austriaków”. Rozpoczęła się strzelanina kamieniami, tak silna, iż nie można było dostąpić, a gdy po zaciętej walce brakło kamieni nabywów, przypuściła strona południowa szturm do „Rosyan”, posługując się w ataku porobionymi z drzewa karabinami, na których jednakże osadzone były prawdziwe bagnety, poznajdywane na polach. Po zaciętej walce zwyciężyła strona południowa, nie bez ofiar jednakże, gdyż na polu walki pozostał jeden z chłopców, 17-letni Antoni Zarychto przebity bagnetem. Ciężko rannego opatrzył zawezwany z Dębicy lekarz Dr. Milet, ostatni zaś sakramentów udzielił mu miejscowy ksiądz. Biednego chłopca zalecono przewieźć następnie do szpitala, niestety jednak po drodze, w Czarnej, wyzionął on ducha. Sprawę, oraz wysłaniem sprawcy wypadku zajęła się żandarmerya.

Z Litwy i Rusi.

— **Z Wilna.** Nasz Kraj przytacza okólnik wileńskiej gubernialnej komisji poborowej, zgodnie z którym od osób wyznania mojżeszowego wymagane jest, aby powołani obecnie na służbę poborowi z 1917 r. dla udowodnienia swej osobistości przedstawiali naczelnikowi wojennemu należyte zaświadczenie własną fotografią.

Z Rosji.

× **Przyjmowanie żydów do uniwersytetów.** Zgodnie z rozporządzeniem rosyjskiego ministra oświaty przepis o przyjmowaniu do uniwersytetów poborowych z roku 1916 ma być rozciągnięty i na młodzież żydowską, która w miarę napływu podań dzielona będzie na kategorie. Do kategorii I-ej zaliczani będą uczestnicy wojny (lub ich synowie)—którzy odnieśli rany lub się odznaczyli. Kategorie drugą stanowić będą uczestnicy wojny, ich synowie oraz najbliżsi krewni — którzy ran nie odnieśli, — a już na trzecim planie znajdują się w zależności od matur wszyscy pozostali. Rozumieć należy iż ogólna liczba przyjmowanych abiturientów żydów zależną będzie od ilości wakansów żydowskich. Przyjmowanie zapisów we wszystkich uniwersytetach odbywać się ma co tydzień lub parę razy na miesiąc.

× **Rewelacje Suchomlino-wa.** *Vossische-Ztg.* donosi z Petersburga: Były minister wojny Suchomlinow przygotowuje wyczerpujące sprawozdanie dla Dumy, w którym wyjaśnia braki zarządu wojskowego oraz podaje także rewelacje o rozmaitych wysoko stojących osobistościach. W Dumie sądzą, iż rewelacje te będą szczególnie nieprzyjemne dla wielkiego księcia Sergiusza Michajłowicza.

× **Granaty japońskie dla Rosji.** *Nationaltidende* donosi z Paryża: Rząd rosyjski zawarł z Japonią układ, na mocy którego Japonia zobowiązała się dostarczać Rosji od 1 września dziennie 15,000 granatów.

PORADNIK ROLNICZY.

na Sierpień.

(Dokończenie).

Co to jest właściwie organizacja? Gromadka ludzi w danej wsi lub mieście, zobowiązuje się wspólnymi siłami i radą pracować i żyć. Dla wykonania tego nie potrzeba rozporządzeń ani spe-

cialnych pozwoleń, a tylko zrozumienie własnego interesu i sumiennosci w wykonaniu zobowiązań. Gromadka ta naradza się, ile razy okaże się tego potrzeba, zobowiązuje się bezwarunkowo wszystkim wykonać, co zamierzy i większością głosów postanowi. Jako przykład potrzeb tego rodzaju organizacji przedstawiamy obrazek z życia wzięty. Dziś, grupa złożona z 15 gospodarzy, posiadających od 6 do 18 morgów ornej ziemi znalazła się podczas wojny w tem położeniu, że branie jej do normalnej pracy trzech ludzi 6 koni, a w dodatku 4 konie znajdujące się gospodarstwach, których właściciele poszli na wojnę, a również żniwiarki i młocarnie należą do gospodarzy nieobecnych.

Stąd wynika, że siła czterech koni źle wyzyskana, a żniwiarki i młocarnie są już bezużyteczne, bo „im tam coś braknie a kobiety nie umieją temu zaradzić. A się dzieje na polu? — Osiem morgów żyto stoi nie wykoszone i wiatr ziarno wysiewa 30 mor. jeźmienia i owsa również ten czeka. A gospośi: bezmężne jadą dwa razy na tydzień do miasta z masłem, jajami, warzywami, rade, że po tak wysokich cenach mogą swe produkty sprzedawać. Stąd z tego nierozumnego rozporządzenia łami robotami wynoszą około 2000 r.

Gdyby w tej wsi była wprowadzona organizacja, to konie byłyby właściwie użyte, żyto wspólnymi siłami skoszone a żniwiarka i młocarnia, w czasie właściwym do porządku doprowadzone, służyłyby do górnym pożytkiem. Tego rodzaju przykłady można przytoczyć bardzo wiele. Kiedy człowiek żyje samopas, a jeżeli zbiera się ludzie na gawędy, to nie dlatego aby coś pożytecznego urządzić, ale, aby powiadać różne niebawale zdarzenia, szyć popłoch, odbierać otuchę.

Tak być nie powinno i musimy zmienić, jeżeli nie chcemy doczekać się jeszcze gorszych warunków życia, jeżeli nie chcemy narazić się na szkodę w przyszłości zarzuty dzieci naszych.

Zadaniem organizacji jest nie tylko radzanie się nad właściwym użyciem roboty, nad sprzętem lub siłami, ale także nad wszystkimi co wchodzi w cie nasze. A życie wymaga abyśmy umieli być pracowici, oszczędni, zdrowi i oświeceni. W innych warunkach jak np. w Szwecji, gdzie poziom oświaty wysoki, organizacja, która miałaby naganiać ludzi do pracy, czy oszczędności byłaby zbędna, bo u nas, gdzie na 100 ludzi 30 umiemy czytać, a z tych tylko 15 umie myśleć i korzystać to, co przeczytał, potrzeba kiej siły, która by wszystko naraz przeprowadziła, która by nauczyła i dopilnowała, jak należy pracować, oszczędzać, czyścić w chatach utrzymać i dzieci wychowywać. Tą siłą może być rozumna, energiczna organizacja i potrzeba stworzenia jej w rozumie, ale sądzą, że nie jest to poręczymowanie się tego rodzaju spraw. Mówią oni: „my widzimy, że jest potrzeba urządzić coś lepszego. Ale teraz są niespokojne, to zostawmy tę sprawę później, jak skończy się wojna”. Zle w ten sposób dowodzić. Nie można kuwać sikawki gdy dom się pali, a trzeba mieć gotową na miejscu.

Nie można odkładać poprawy warunków życia do jakichś odległych, określonych terminów, bo to życie, chcemy, czy nie chcemy, płynie swobodnie, który słabych porwya, niszczy a mocnych potężnymi czyni. Niechże okrutna wojna obudzi w nas zamilowanie do pracy i oszczędności, niech przela wstręt do pracy wspólnej, do jej organizowania, a łatwiej nam będzie przetrwać łatwiej rany zadane gość.

Dyrektor „Szkoły Lubelskiej”

8 klasowej filologicznej męskiej

Zawiadamia, iż egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 31 sierpnia, r. b. o godz. 9-ej rano. Podania przyjmuje kancelaria szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 10-ej rano do 1-ej popoł. Początek lekcji dn. 3-go września. Kancelaria i szkoła mieszczą się w domu bursy „Szkoły Lubelskiej” — Winiawa „Andrzejów”

Przełożona 4-ro kl. filologicznej SZKOŁY ŻEŃSKIEJ SOBOLEWSKA

ZAWIADAMIA, ŻE EGZAMINY ROZPOCZNĄ SIĘ dn. 26 SIERPNIA, r. b. Kancelaria szkoły przy ul. Foksal, № 5 — przyjmuje podania codziennie 913

Udzielam LEKCJI NIEMIECKIEGO w kompletach. Wykłady codzienne. Cena 5 rub. mies. Czechowska, № 10; m. 16. 923

W szkole początkowej żeńskiej

STANISŁAW RAJDECKIEJ

w gmachu po-Dominikańskim

zapisy i egzamina odbywać się będą codziennie między godz. 2—4 od 25/VIII.

Początek roku szkolnego 4/IX.

Egzystujące od 1900 r. kancjonowane

Biurowo pośrednictwa pracy i Nauczycielskie

A. GOŁĘBIEWSKIEGO

Lublin — Szpitalna, № 5. Telefon 379.

Poleca pracowników w różnych działach

pracy, oraz służbę domową.

ZAKŁAD FREBLOWSKI

Marji PAPIEWSKIEJ

ul. NAMIESTNIKOWSKA, nr 4

przyjmuje zapisy dzieci i ochroniarek od godz. 10 rano do 3 po poł. Zajęcia na Kursach dla ochroniarek, wychowawczyń i bon rozpoczynają się 1-go września,

PENSJA ŻEŃSKA

Aleksandry RADZIOWSKIEJ

RYNEK, № 17

zawiadamia Sz. Rodziców, że od dn. 17

sierpnia przyjmuje zapisy uczenie codzien-

nie od godz. 11-ej do 1-ej.

Egzamina dla wstępujących będą dn. 28,

30 i 31 sierpnia. Początek lekcyi dn. 1

września.

2-KLASOWA SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

OGÓLNA

E. Różańskiej

ul. ŻMIGROD, № 3.

Zapis uczniów i uczenie rozpoczyna się z dn. 25 Sierpnia w godzinach od 10-ej do 1-ej. Początek lekcyi od 1 września.

DROBNE OGŁOSZENIA

Butelki 1/4 wiadowe po spirytusie

naturowanym—k u p u j e Drobne

wnia Lubelska—płaci 18 kop. za butelkę

Chłopiec potrzebny do

toru „DRUKARNI

MIANSKIEJ”—Gubernatorska, № 10.

Nauczycielka-freblanka—franc

początki niemieckiego—poszukuje

cy lub zająca się starszymi dziećmi

godziny. Ochrona kobiet—Rynek—5.

Przyjmę miejsce do dzieci

do pielęgnowania chorych. Wyro

mogę w gospodarstwie domowym. Wyr

mość w Administracji „GŁOSU”.

Udzielam lekcji języka niem

kiego i konwersacji. Blizsza w

mość—Powiatowa—4; m. 1—codziennie

5—6 po poł.

Wetny, szewioty, suberyny, mater

angielskie na męskie kostjomy. Wyr

wety, krepa, jedwabie, Chustki kapu

sy, firanki, portjery. Bielizna męska,

kotaże, serdaki, bluzki, halki, pończ

skarpetki i t. p. **K. Czapski** — Kra

skie-Przedmieście, № 28.